

Uruchomienie procedury według artykułu 7 wobec Węgier

Jakub Groszkowski

12 września Parlament Europejski większością dwóch trzecich głosów zwrócił się do Rady z wnioskiem o stwierdzenie ryzyka poważnego naruszenia przez Węgry unijnych wartości. Tym samym posłowie uruchomili procedurę według artykułu 7 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE), zgodnie z którą Rada, w przypadku jednomyślnej decyzji, może zawiesić prawo państwa członkowskiego do głosowania w Radzie. W przyjętej rezolucji PE zwrócił uwagę na dwanaście kwestii dotyczących Węgier, które budzą jego obawy, m.in. na funkcjonowanie systemu konstytucyjnego i wyborczego, korupcję, niezależność sądownictwa, wolność wypowiedzi, nauki, religii, prawa mniejszości oraz prawa podstawowe migrantów i uchodźców. Rezolucja parlamentu została przyjęta głosami frakcji lewicowych, liberalnej ALDE, Zielonych oraz większości posłów Europejskiej Partii Ludowej. Przeciwno zagłosowała większość parlamentarzystów z frakcji: Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, Europy Wolności i Demokracji Bezpośredniej, Europy Narodów i Wolności oraz większość posłów niezrzeszonych.

W reakcji na głosowanie węgierskie władze oświadczyły, że jest to „rewanż proimigracyjnych polityków” za sprzeciw Budapesztu wobec przyjmowania migrantów. Premier Viktor Orbán stwierdził, że tłem dla decyzji parlamentu jest podejmowana przez prezydenta Francji i kanclerz Niemiec próba odebrania państwom członkowskim kontroli nad ich granicami na rzecz instytucji unijnych. Zdaniem Orbána Francja i Niemcy dążą do tego, aby zewnętrznych granic Schengen pilnowali unijni „najemnicy, którzy będą wpuszczać migrantów”. Jednocześnie Budapeszt przekonuje, że stojące u podstaw rezolucji parlamentu sprawozdanie na temat praworządności na Węgrzech przygotowane przez holenderską posel do PE z frakcji Zielonych jest pełne błędów. Węgierski rząd utrzymuje też, że wiele zarzutów wymienionych w sprawozdaniu dotyczy kwestii, które zostały już wyjaśnione w dialogu z Komisją Europejską albo wciąż są przedmiotem rozmów. Zarazem Budapeszt podważa sam wynik głosowania, twierdząc, że rezolucja nie została przyjęta wymaganą w Traktacie o funkcjonowaniu UE większością dwóch trzecich oddanych głosów, ponieważ nie uwzględniono głosów wstrzymujących się. Przeciwnego zdania jest służba prawna PE, która powołując się na Regulamin PE i dotychczasową praktykę wskazała, że akty prawne w Parlamencie Europejskim są z zasady zatwierdzane i odrzucane większością głosów, bez uwzględniania głosów wstrzymujących się. Węgry zapowiedziały, że w tej sprawie odwołają się do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Komentarz

- Unijna debata o stanie praworządności na Węgrzech jest prowadzona zarówno przez premiera Viktora Orbána, jak i jego najgłośniejszych krytyków (głównie siły lewicowe i liberalne) w duchu kampanii przed majowymi wyborami do PE. Obie strony zademonstrowały, że chcą mobilizować wyborców poprzez polaryzację europejskiej sceny politycznej, czemu służy przedstawianie oponentów jako zagrożenia dla przyszłości UE. Poziom tej polaryzacji minimalizuje szanse na osiągnięcie przez państwa członkowskie kompromisu w kluczowych dla UE sprawach przed europejskimi wyborami (m.in. wieloletnie ramy finansowe, rozporządzenie Dublin IV).
- Efektem przedwyborczej polaryzacji poglądów w UE jest spór wewnątrz Europejskiej Partii Ludowej (EPP), do której należy rządząca na Węgrzech partia Fidesz. EPP przez lata chroniła partię Viktora Orbána przed atakami w Parlamencie Europejskim, zarazem Fidesz wykazywał gotowość do częściowego ustępowania z niektórych krytykowanych w UE reform (w tym ze zmian w konstytucji). Zdecydowane, trzecie z rzędu zwycięstwo Fideszu w kwietniowych wyborach parlamentarnych zmniejszyło jednak wolę Budapesztu do dalszych koncesji wobec unijnych partnerów. Zamiast tego Orbán sięga na forum unijnym po ostrą retorykę zarezerwowaną dotychczas dla krajowego odbiorcy. Zarazem w EPP, wraz ze zbliżającym się terminem wyborów europejskich, coraz głośniejsi są krytycy polityki Orbána, do których dołączył szef tej frakcji w Parlamencie Europejskim Manfred Weber, wiceprzewodniczący blisko współpracującej z Fideszem bawarskiej CSU. Ostatecznie 57% głosujących posłów EPP poparło rezolucję krytykującą Węgry (29% przeciw, 14% wstrzymało się).
- W Europejskiej Partii Ludowej silne są głosy za wykluczeniem bądź zawieszeniem Fideszu w prawach członka. Równocześnie premier Węgier zachęcany jest m.in. przez lidera włoskiej Ligi Matteo Salvini do utworzenia nowej frakcji w PE. Orbán od wielu miesięcy chętnie gra tym tematem, ponieważ pozwala mu to występować w roli lidera antyimigranckich sił w UE. Wiele wskazuje na to, że Orbán, nie rezygnując z ostrej retoryki antyimigracyjnej i antyestablishmentowej, spróbuje utrzymać się w EPP przynajmniej do majowych wyborów europejskich. Węgierski premier liczy bowiem na to, że wybory do PE wzmocnią frakcję narodowo-konserwatywną w EPP oraz siły antyimigracyjne w całym PE. Perspektywy realizacji tego scenariusza są jednak niepewne, ponieważ w nowym PE zabraknie licznej reprezentacji Brytyjczyków (spośród których większość stanęła po stronie Węgier). Poza tym niektóre partie, które głoszą poglądy zbieżne z hasłami Fideszu, jak np. austriacka ÖVP kanclerza Sebastiana Kurza, w głosowaniu w PE zajęły stanowisko jednoznacznie krytyczne wobec Węgier w sprawie praworządności. Jeśli więc stronnicy Orbána nie wzmocnią wyraźnie swojej pozycji w PE po wyborach, można się spodziewać, że premier Węgier powróci do taktyki konstruktywnego polityka gotowego na symboliczne ustępstwa, aby utrzymać dotychczasową pozycję w EPP.
- Należy oczekiwać, że w kolejnych miesiącach spór o rządy prawa w państwach Europy Środkowej będzie narastać. Na wniosek frakcji Zielonych w październiku Parlament Europejski będzie się zajmował stanem praworządności w Rumunii w kontekście przyjmowanych i wdrażanych tam zmian w wymiarze sprawiedliwości i systemie walki z korupcją. Również Komisja Europejska daje jasno do zrozumienia, że zamierza kontynuować spory z państwami członkowskimi dotyczące rządów prawa i ewentualnie kierować sporne kwestie do Trybunału Sprawiedliwości UE. Wzmacnianiu europejskiego

sporu na linii Wschód–Zachód sprzyja nie tylko kampania przed wyborami europejskimi, ale również negocjacje wieloletnich ram finansowych na lata 2021–2027. Ważną rolę w krytyce Budapesztu i uruchomieniu procedury według artykułu 7 TUE odegrały zarzuty dotyczące tworzenia przez węgierskie władze nowej oligarchii, która rośnie w siłę dzięki malwersowaniu funduszy unijnych. Część państw, które są płatnikami netto do unijnego budżetu, tematy zagrożenia dla praworządności i korupcji będzie prawdopodobnie wykorzystywała jako argument za cięciami w polityce spójności po 2020 roku.

Zdjęcie: © European Union 2018 - Source : EP